

MITYNG

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24

INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-101 NOWY DWÓR MAZ. OSIEDLE MŁODYCH DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰ 07-400 OSTROŁĘKA,
ul. GOWOROWSKA 49, KOŚCIÓŁ „ZBAWICIELA ŚWIATA” (HARCÓWKA)

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – druga środa godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. BRAZYLIJSKA 10

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – ostatnia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. BRAZYLIJSKA 10

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. BRAZYLIJSKA 10.

ds. FINANSÓW pierwszy poniedziałek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI

pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. INTERNETU ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania KOLPORTERÓW LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

Sprzedaż Literatury w PIK: każdy **Poniedziałek, Wtorek, Czwartek od 16-00**

RADA REGIONU AA WARSZAWA

Spotkania odbywają się w trzecią Sobotę – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰

03-946 WARSZAWA ul. BRAZYLIJSKA 10

Najbliższe spotkanie odbędzie się **21.07.2007 g. 16-00**

email: warszawa@aa.org.pl

strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

Odbędzie się **20.10.2007r.**

Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego: www.mityng.org

Aby wysłać informacje o rocznicach Grup AA, Intergrup lub innych wydarzeniach:

redakcja@mityng.org

lub dostarcz je do Zespołu ds. Literatury, 2 czwartek w godz. 18⁰⁰ - 20⁰⁰ w PIK.

PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰ - 21⁰⁰ W-wa ul. BRAZYLIJSKA 10 tel. 022616-05-68

Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa

WSCHÓD

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa

SAWA/MAZOWIECKA - II wt.

Środy - dyżury pełni Intergrupa

WARS

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa

MOKOTÓW

Piątki - dyżury pełni Intergrupa

PÓLNOC



NUMER 07/121/2007/ Ukazuje się od października 1992/ Lipiec 2007

„Pieniądze we wspólnocie”

Za miesiąc: „Akceptacja choroby początkiem zdrowienia

Pieniądze - zwykle dzielą ludzi niszczą bezinteresowną przyjaźń, zauważyli to założyciele AA; Bill i Bob. Wiele emocji pojawia się podczas wydawania ich w AA. Są to dobrowolne składki każdego z nas i nie dziwi mnie troska zainteresowanych przyjaciół aby były one spożytkowane zgodnie z „naszym jedynym celem” - niesieniem posłania. Czasem jest to troska nadmiernie rozpamiętywana, częściej jednak spostrzegam autentyczne zaangażowanie w dobrej wierze. Siódma tradycja. Składki do kapelusza w najprostszej formie są jednak niezbędne, abyśmy pozostawali niezależni. Opłacamy z tych datków sale spotkań, parzymy sobie kawę, herbatę. Kupujemy ulotki informujące o AA, opłacamy podróż naszym funkcyjnym, aby przynieśli nam wieści z zewnątrz. Wszystko to jest nam niezbędne, aby osoby poszukujące nadziei nie zastały zamkniętych drzwi. Mówi się też, że trzeźwy alkoholik staje się skąpy, nagle dostrzega wartość wydawanego grosza. Kiedy pił szastał na lewo i prawo, nigdy nie było mu żal, ale teraz ...?

Nasi poprzednicy wskazali dwa zdrowe sposoby samofinansowania się Wspólnoty AA, poprzez sprzedaż literatury mówiącej o programie AA powrotu do zdrowia i poprzez własne dobrowolne datki. Wysokość tych datków ma pośredni wpływ na cenę literatury. Jeśli składki są zbyt niskie to literatura musi być droższa.

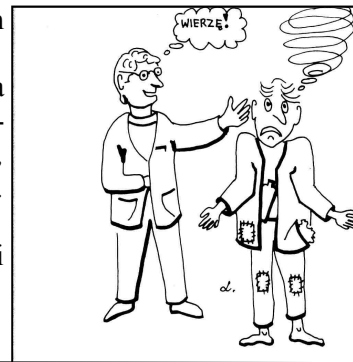
Moja podejrzliwość co do celowości ponoszonych wydatków była tym wyższa im mniej miałem pojęcia o potrzebach AA. Wydawało mi się, że jak zwykle „ktoś na tym zarabia”. Sądziłem jak zwykle według siebie, nie byłem zdolny do poświęcenia za darmo, ot tak dla satysfakcji, dla wspaniałego poczucia bycia potrzebnym. Pewnie był to jeden z głównych powodów mojego picia. Pustka, uczucie bycie na aucie, bycie zbędnym żyjątkiem wśród obcych ludzi. Każdy zadowolony był podejrzany!

Kiedyś alkoholik „J” odpowiedział na zarzut, że siódma tradycja zawstydzia tych, którzy nie mają grosza do kapelusza: *tak ma zawstydząć - siódma tradycja jest po to, abyś zobaczył jak bardzo roztrwonileś swoje życie.* Trzeźwienie kosztuje, podobnie jak picie.

A kiedy już dajesz to nie myśl, co z tym datkiem zrobi obdarowany. Pozostaw to jego sumieniu!

Pozostań bezinteresowny. Daj żyć!

lechu02



Spis treści:

Str. 1 PIENIADZE

Str. 2 CZY „MITYNG” LECZY

Str. 3 Po Konferencji Regionu Warszawa

Str. 5 KIOŁKA SŁÓW O MODLITWIE

Str. 6 DUCHOWOŚĆ I SZAMAŃSTWO

Str. 9 KRÓTKOTRWAŁE ZYSKI

Str. 10 JEDNE DRZWI SIĘ ZAMYKAJĄ

Str. 11 Warsztat „SŁUŻBA W INTERGRUPIE”

Str. 13 ANONIMOWI KAPELUSZNICZY

Str. 15 Sprawozdanie z RR 03-05

Str. 19 MAGICZNY KLUCZ

Str. 21 TO KIM DZIS JESTEM ZAWDZIĘCZAM BOGU

Str. 22 TEORIA EWOLUCJI



3 - 07 Grupa AA CEGIELKA z Marek serdecznie zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków AA na IV ROCZNICE powstania grupy na godzinę 18:00, Marki ul. Sportowa 3 (Ośrodek Zdrowia) życzymy Pogody ducha oraz trzeźwych 24 godz.

Drodzy Przyjaciele Anonimowi Alkoholicy! Z radością informujemy Was, że działa już Zespół Organizacyjny przygotowujący uroczysty Złot Radości z okazji XXXV lecia istnienia w Polsce wspólnoty Anonimowych Alkoholiców. Spotkamy się we Wrocławiu w dniach 21 - 23 sierpnia 2009 roku na terenach Hali Ludowej, Hali Stulecia. Nasze święto będzie zarazem Złotem Radości, Świętem Zdroju i zaprzyjaźnionych Wspólnot:

Al-Anon Dorosłe Dzieci i Al-ateen. Pragniemy i dołożymy wszelkich starań, aby nasz Złot był radosnym świętem wszystkich AA i ich przyjaciół. W myśl Tradycji i w duchu VII Tradycji apelujemy do Was i prosimy o przekazywanie symbolicznej złotówki z każdego mityngu na potrzeby organizacyjne naszego radosnego święta. Mile widziane będą indywidualne datki, np. 1 zł za 1 rok trzeźwego życia.

Wpłaty można dokonywać na konto: Nr konta: 42 1500 1777 1217 7008 6789 0000

Adres: Fundacja Biuro Służby Krajowej AA 00-020 Warszawa ul. Chmielna 20 Tytułem: XXXV lat AA w Polsce, Wrocław 2009. Można też przekazywać datki za pośrednictwem skarbników w grupach, intergrupach i regionach. Telefon informacyjny Złotu 0 515 568 988, czynny jest codziennie w godz. 10.00 - 18.00. Już dzisiaj zarezerwujcie sobie czas w przedostatni sierpniowy weekend 2009 r.

Do zobaczenia we Wrocławiu! Rada powierników AA Zespół Organizacyjny i BSK AA.

„SAWA” DYŻURY TELEFONICZNE

03. 07 - SPOKO

10. 07 - MAZOWIECKA

24. 07 - PORANEK I PRZEMIENIENIE

31. 07 - REMBERTÓW



„Zanim przyszedłem do AA, często czułem, że nie pasuję do otaczających mnie ludzi. Zwykle ONI mieli więcej albo mniej pieniędzy ode mnie, a mój punkt widzenia nie pokrywał się z ich...” 23

Punktem zwrotnym była adaptacja sformułowań tak jak Go pojmujemy i Siła Większa od nas samych, by do ruchu mogli się przyłączyć zarówno agnostycy, ateści jak i wyznawcy wszelkich religii. Aczkolwiek niepisane szlabany stale pozostawały, szczególnie dla kobiet, ludzi młodych i mniejszości rasowych.

Pierwsza kobieta, która przyłączyła się do AA, podobno jest odpowiedzialna za odrzucenie proponowanego tytułu Wielkiej Księgi - Stu ludzi, Stu mężczyzn; jednak wkrótce zniknęła ona ze sceny AA. Dopiero w parę lat później, inna kobieta włączyła się do ruchu AA i była prekursorką wstępowania do wspólnoty dla wielu innych kobiet. To nie członkowie stawiali bariery na drodze kobiet do ruchu; przede wszystkim ich żony: pijące kobiety uważane przez nich były jako kobiety upadłe i łatwe, i żony obawiały się, że mogą one uwieść ich mężów. Marty M. pisała wiele o kłopotach kobiet we wczesnych latach, związanych z ich akceptacją przez innych członków ruchu. Aczkolwiek kobiety od wielu lat są mile widzianymi członkami naszej wspólnoty, niektóre z nich stale pamiętają wstyd i poniżenie, którego doznawały, przyłączając się do AA, ze względu na większe potępienie środowiskowe kobiet-alkoholiczek.

Również ludzie młodzi z trudem uzyskiwali aprobatę w ruchu AA. Starzy członkowie stale pamiętają jak byli odrzucani w wieku lat trzydziestu, ze względu na swój młody wiek i brak doświadczenia, mówiono im by przyszli później, kiedy będą więcej pili i bardziej cierpieli z tego powodu. To uprzedzenie w stosunku do alkoholików o wysokim dniu utrzymywało się nawet w latach sześćdziesiątych. Nawet teraz młodzi ludzie nie czują się mile widziani we wszystkich grupach. Część problemu leży w tym, że wielu młodych ludzi - być może większość - jest podwójnie uzależniona i może odnosić swój problem do innych przyczyn, które to przyczyny mogą być naganne dla starych członków grupy.

Przez wiele lat istniała również w AA niepisana linia dla kolorowych. Literatura AA sytuacji takich nie opisuje, ale historia AA w Waszyngtonie rejestruje w roku 1940 utworzenie przez białego pracodawcę dla swoich pracowników kolorowej grupy w Arlington, Wirginia. Grupa ta nie przetrwała długo, ale w roku 1945 powstała Grupa Kosmopolityczna i rozwijała się jako grupa segregacyjna w Waszyngtonie przez wiele lat. Dziś zarówno czarni jak i inne mniejszości są dobrze reprezentowane na spotkaniach we wszystkich wspólnotach i nawet uważa się, że ta akceptacja poprzedziła zanik segregacji rasowych w społeczeństwie.

Ewolucję ruchu AA w czasie prawie sześciu dziesięcioleci można widzieć jako rozwój Wspólnoty z małego, zamkniętego jądra bezimiennej garstki alkoholików do szanowanego ogólnoswiatowego ocalającego życie ludziom ruchu, który gromadzi miliony kobiet i mężczyzn wszystkich ras, różnego wieku, orientacji seksualnej, wierzących i niewierzących - każdego kto chce przestać pić. Obecnie kobiety stanowią więcej niż jedną trzecią członków AA, osoby trzydziestoletnie i młodsze, prawie jedną czwartą, a reprezentacje ras, kolorów i wyznań są w 145 krajach.

Dwanaście Kroków i Dwanaście Tradycji przetrwało test czasu, ale AA nie jest tak konserwatywne by odrzucać dalsze zmiany, gdy dyktowane są one praktyką. I oby tak było zawsze.

Bill R. Annapolis, Md.

Teoria Ewolucji

Czy AA podlega zmianom? Tak - i dzięki Bogu! AA ulegała zmianom od początku. W zasadzie, gdyby nie te zmiany wielu z nas nie byłoby w AA, a przyjaźnie byłyby tylko rzadkimi przypadkami.

Jednak dzięki ewolucji wynikającej z prób i błędów, jak również dzięki opiece Opatrzności, udział w AA stanął otworem dla każdego, kto chciał przestać pić.

Jednak nie zawsze tak było. Na początku mile widziani byli tylko dorośli biali chrześcijanie, ponieważ pierwsze stowarzyszenie wyrosło z Grupy Oxfordzkiej, utworzonej na zasadach zbliżonych do chrześcijaństwa w pierwszym wieku. Gdy Bill W. spotkał się z dr Bobem w Akron w 1935 roku, nie było wtedy spisanych Kroków ani Tradycji, które mogłyby im służyć radą - po prostu „jeden pijak starał się pomóc drugiemu”. Łączyła ich jedynie przynależność do Grupy Oxfordzkiej oraz znajomość Czterech Absolutów: absolutna szczerość, absolutna czystość, absolutny brak samolubstwa i absolutna miłość.

W czasie pierwszych kilku lat małe grupy w Ohio i Nowym Yorku rozwinęły program żywego słowa, który Bill streścił w 6 punktach:

Przyznajemy, że byliśmy chłostani (zgnębieni) i bezradni wobec alkoholu.

Zrobiliśmy moralny rozrachunek naszych wad i grzechów.

Wypowiadaliśmy się z naszych uchybień i podzieliliśmy się nimi w zaufaniu z inną osobą.

Zadośćuczyniliśmy wszystkim skrzywdzonym przez nasze picie.

Staraliśmy się pomóc innym alkoholikom nie myśląc o rekompensacie pieniężnej lub prestiżu.

Modliliśmy się do Boga, w jakiegokolwiek postaci On istnieje, o siłę w praktykowaniu tych przepisów.

Program żywego słowa był dla Billa punktem początkowym gdy zaczął on szkic „Jak to działa”, V rozdział w Wielkiej Księdze. Bill odnotował jak napisał w łóżku w ciągu pół godziny początkowy szkic tego, co wkrótce stało się naszymi Dwunastoma Krokami. Później powiedział nam, że rozwinięcie programu z 6 do 12 Kroków nie było od razu przez wszystkich zaakceptowane.

Gorące debaty garstki trzeźwych w Nowym Yorku i Akron spowodowały zmianę języka Dwunastu Kroków oraz Wielkiej Księgi na taki, który umożliwił przyłączenie się do ruchu ludzi różnych wyznań i niewierzących. Literatura AA opisuje dyskusje, w wyniku których powstał język komunikacji usuwający bariery członkostwa w AA dla niezliczonych tysięcy ludzi.

We wcześniejszych dniach, aby być zaakceptowanym w AA, częstą praktyką było testowanie przyszłych członków i wymaganie od nich poddania się i potwierdzenia wiary w Boga. Clarence S., twórca trzeciej grupy AA (Cleveland) opisał jak dramatycznie wyglądało sprawdzanie nowicjusza, by mógł on przyłączyć się do grupy. Z kolei Bill odnotowuje jak jego pierwszy szkic Kroków zawierał szereg odnoszeń do Boga i np. w Siódmym Kroku czytamy: Z pokorą na kolanach, prosimy Go o usunięcie naszych uchybień.

Czy MITYNG LECZY?

Swego czasu poszukiwałem odpowiedzi, czym jest alkoholizm i przez kogo na to świństwo zapadłem? Nie znalazłem żadnych wiarygodnych opracowań, które by to precyzowały. Doktor Woronowicz wypowiada się bardzo ostrożnie w tej kwestii. Nie słyshałem, aby podjął próbę definiowania alkoholizmu i przyczyn powstawania tego uzależnienia. Ja też nic nowego nie odkryłem. Za to on jako psychiatra doskonale i celnie sugeruje, co alkoholik może zrobić, aby wyzdrowieć.

Powiem, że w „drugim podejściu” do AA uwierzyłem innym alkoholikom że mogę wyjść z nałogu, uleczyć siebie stosując program AA z największym oddaniem na jaki mnie tylko stać. A nie było mnie stać na wiele. Nic mi nie wychodziło a wypowiedzi na mityngu były mało zrozumiałe. Po kilku latach odkryłem, że znak AA trójkąt wpisany w koło wraz z opisem ZDROWIENIE, JEDNOŚĆ, SŁUŻBA, wyraża w graficzny sposób to, co ja alkoholik MUSZĘ ROBIĆ do końca życia, abym nie wracał do picia. Podkreśliłem słowo MUSZĘ. Niby łachy nikomu nie robię. Aby osiągnąć ZDROWIE muszę stosować 12 Kroków AA. Aby utrzymać JEDNOŚĆ muszę stosować 12 Tradycji AA. Aby wypełniać SŁUŻBĘ muszę stosować 12 Koncepcji AA, często to wszystko myliłem. Wiele z tych MUSZĘ, intuicyjnie robiłem, nie wiele świadomie. Nie przyszedłem do AA, aby zrobić karierę. Przyszedłem przegrany na wielu płaszczyznach swojego życia, po niepełnych próbach leczenia terapią a wcześniej esperalem. Nie widzę potrzeby wygłaszania dziś hymnów wdzięczności terapeutom, kolegom, czy sponsorowi. Wiem, że tak miało być. Wypełniam jak potrafię, ze szczerego serca, służby które podejmuję, choć nie bez błędów i wypaczeń. Bogiem nie będę – już nim byłem. Wydaje mi się że nie szukam poklasku, chwały, czy okazji (ale jakie to miłe podporządkować sobie ludzi?) – wiem, próbowałem Nie chcę być liderem, ale podobno mam takie predyspozycje. Nieświadomie dzięki służbom zbliżyłem się do człowieczeństwa, stałem się inny wydaje mi się że lepszy dla ludzi, rodziny. Nie przechwalam się. Uczę się mówić dobrze o sobie a potem o innych. Tak niosę posłanie AA. Byłem pijakiem (i to jest prawda). Od AA dostałem szansę. Czym zasłużyłem sobie – nie wiem. Swoją wdzięczność dla AA trudno wyrażać słowami. Choćby były piękne to i tak bez czynu są puste. PO OWOCACH GO POZNACIE przypomina mi sponsor cytat z Biblii. Niewiele jest ważniejszych spraw niż AA. Kiedy muszę dokonać wyboru – staram się wybierać AA, przed rodziną, pracą, marzeniami, rozrywką, zabawą, odpoczynkiem. Staram się nie zapominać KIM BYŁEM, CO SIĘ ZE MNĄ STAŁO. Czasem jest trudno dokonać wyboru. Lecz jeśli jestem w AA to MUSZĘ bo inaczej umieram od nowa. Czasem bolą mnie opinie typu: *ci w służbach to pchają się do władzy, w tym Regionie to tylko te same osoby od lat się mądrzą, nie rotują*. Czy nowi w AA, przystępujący do służb już na starcie są posądzeni o karierowiczostwo i gwiazdorstwo, jeśli angażują się czynnie? Choćby byli początkowo nadgorliwi i jeszcze kierując się ambicjami. Gdzie mają uczyć się pokory jak nie tu między swoimi, w służbach AA?

Ja też ten etap przebyłem, kierowały mną ambicje – nic innego nie potrafiłem. Tak działałem całe życie i z takim bagażem przyszedłem do Was. Szybko zostałem przywołany do szeregu, kiedy wyskoczyłem z „dyrektorskimi wytycznymi” *bo tu w PIKU to powinny*

być warsztaty, bo stoi pomieszczenie nie wykorzystane cały tydzień pustostanem!- wygłosiłem mądrze swoje życzenia. Dostałem wówczas drugi raz brawa w AA. Witamy chętnego – odpowiedziała „sala”! I powierzono mi zorganizowanie warsztatów. Pojęcia nie miałem jak to zrobić. I stało się – zorganizowali-śmy (w zespole) i poprowadziłem je jak umiałem. Wypowiedzi zapisywałem na dyktafon bo nie umiałem robić notatek. A potem w domu jeszcze kilka razy odsłuchiwałem wypowiedzi żeby nie przekreślić czegoś. A i tak zbierałem krytyki i zbieram nadal. Tylko że jestem coraz odporniejszy na nie. Czasem wydawało mi się że mam dość tej niewdzięczności. Ile to razy mówiłem – więcej tam nie pójdę! Szedłem. Moje oczekiwanie na pochwały przeszkadzało mi. Pochwał nie było. A ja zahartowałem się w boju i zacząłem robić to samo bez oczekiwań. Bo polubiłem. Nauczyłem się robić notatki. Zyskiwałem podwójnie bo pamiętałem wypowiedzi z warsztatów. Potem zaczęła się praca nad redagowaniem MITYNGU. Nie sposób policzyć ile razy zajęcie przy redagowaniu ustrzegło mnie przed deprechą. Ile bezsennych, białych nocy wypełniłem porządkując materiały, czytając Wasze listy, układając odpowiedzi, grzebiąc za cytatami z literatury, poznawałem ją. Nie miałem przy tej pracy czasu uważać się i snuć planów zemsty na moich wrogach. Nauczyłem się przy tym pisać na klawiaturze bez patrzenia. Poznałem programy edytorskie do łamania tekstu. Teraz umiem pomóc synowi w jego małej poligrafii. Może nawet zyskałem nowy zawód? Przestałem robić błędy ortograficzne. Jak cos walnę to komputer zaraz mi podkreśla na czerwono. Chyba bardziej zrozumiałe formuluje swoje myśli. Czasem moja żona poczytuje sobie MITYNG, zaczęliśmy o nim rozmawiać. Chyba trochę ściągała od nas dla swojego Al-anonu. To bardzo podobne uzależnienie do naszego. Służba działa! Jestem Wam wszystkim wdzięczny, że się zgodziliście, abym to robił. Do dziś irytuje mnie brak zaufania zespołu redakcji. Podobno jestem nie równy w swoich poczynaniach i zawsze istnieje mała obawa, że tym razem nie przygotuję bieżącego numeru. Nie zdarzyło mi się to przez te ponad 2lata służby, a jednak nie ufają mi. Daje mi to do myślenia, co do zaufania do mnie w domu. Jest coś w tym? Chyba więcej ta służba daje mi niż ja daję wykonując ją dla was? Jeśli komuś pomagają te nasze pisaniny, to jest to premia ekstra.

Lechu02, alkoholik

W terminie 13-14 maja 2007 r. odbyło się spotkanie dla słuchaczy szkoły podoficerskiej. W spotkaniu uczestniczyło 12 plutonów łącznie około 300 osób. W spotkaniu uczestniczyli : Ryszard –region Bałtycki –koordynator spotkań w COSSW Henryk-region Warszawa, Mirek –region Warszawa. Spotkania odbyły się w grupach :

1. grupa 5 plutonów czas dwie godziny lekcyjne, 2. grupa 4 plutony czas dwie godziny lekcyjne, 3. grupa - 3 plutony czas dwie godziny lekcyjne, Wszyscy słuchacze spotkania otrzymali ulotki informacyjne o AA. W związku z pełnioną służbą pozostaje w stałym kontakcie z COSSW w Kaliszu –Szczypiornie. Planowany termin kolejnego spotkania druga połowa września 2007r. Zapraszam regiony do czynnego uczestnictwa w spotkaniach, są regiony które jeszcze nie uczestniczyły w spotkaniach w COSSW.

Zapraszam do zgłaszania chętnych do służby w kolejnych spotkaniach.

Koordinatorka spotkań w COSSW KALISZ-SZCZYPIORNO

Ocena korzyści płynących ze współpracy ze sponsorem jest łatwo zauważalna. Ci, którzy ich mają są najlepszym przykładem. Duchowa satysfakcja wynikająca ze służby ma swoje korzenie w duchowym przebudzeniu, o którym mówi Krok 12. Jest właściwie potwierdzeniem przemiany i choć we wspólnotce AA można znaleźć ogromną ilość duchowej satysfakcji to jednak żadna nie jest większa niż satysfakcja płynąca z widoku zmiany postawy nowych przyjaciół. Jest taki fragment w naszej literaturze, który mówi, że po etapie wprowadzania w swoje życie Kroków - nawet częściowe - nasze wyobcowanie zaczyna zniknąć a zaczyna się etap integracji. Znaczący to, że musimy zapomnieć o naszej egocentryczności, która niekiedy jeszcze daje o sobie znać - nawet w okresie służby dla innych - i przypomnieć słowa Billa W. na temat Pierwszej Tradycji: **„Bez jedności serce AA przestanie bić a nasze światowe arterie przestaną być kanałami Łaski Bożej. Ten dar Jego dla nas nie spełni swego przeznaczenia. Alkoholicy zaś mogliby wtedy zauważyć w swych wymówkach do nas: widzicie jaką wielką rzeczą mogłaby być wspólnota AA. ”**

..... Coraz częściej spotykam się z informacją o tym, jak ktoś ze znaczną ilością lat trzeźwości niechętnie wypowiada się o służbach AA. Mówi, że "te całe służby" są niepotrzebne, to przerost ambicji "działaczy", za ich czasów tego nie było i temu podobne opinie. Wygląda na to, że niektórzy starzy członkowie /weterani/ nie za bardzo chcą odnaleźć sens nowej rzeczywistości. Niby nic w tym tragicznego, choć szkoda, że te opinie znajdują posłuch u nowych, którzy już na początku swej drogi są niechętnie nastawieni do służb. Zdaję sobie sprawę jak wiele wysiłku musiałem włożyć aby przebić się przez sferę własnych wyobrażeń czym jest AA, ile trzeba było trudu aby stworzyć system poznawania doświadczeń AA z całego świata. Jak często doświadczenia alkoholików z macierzystego mityngu stawały się dla mnie niewystarczające. Jeśli ma być rozwój to przecież warto zapoznać się z zawartymi w literaturze AA doświadczeniami tych, którzy wyzdrowieli, tych, którzy osiągnęli sukces trzeźwości Ale aby taka informacja dotarła do potrzebujących niezbędni są ludzie, którzy tego dokonają i przekażą. To cel naszych służb. Jest też niestety prawdą, że ostatnio w nasze zespoły wstąpił chyba nie do końca dobry duch. Atmosfera spotkań się zagęszcza. Nieustanne polemiki, argumentacje, niecierpliwość. Kwitnie kunktatorstwo, pustosłowie i brak własnych zobowiązań. Jaki to stanowi obraz dla coraz częściej pojawiających się nowych AA ?. Zapomina się, że "być na nie" potrafi każdy a to nie jest ważne /przekora jest rzucającą się w oczy cechą większości alkoholików - "12x12"/ Spotkania służb to miejsce, gdzie mamy okazję aby pokazać ile z programu AA faktycznie zdołaliśmy przyswoić, to praktyczna weryfikacja wyobrażeń o sobie i własnych możliwościach. Tak sobie myślę, że właśnie nasze służby regionalne potrzebują rozwagi, doświadczenia i wiedzy naszych weteranów. Literatura AA dostarcza nam informacji jak wiele niepokojów, awantur przeżyli nasi poprzednicy. To oni ukuli słowo "krwawiący diakon" ale też pokazali, że ten stan można przeżyć, zostać wspaniałym liderem i przynieść wiele dobrego dla wspólnoty. Aktywność, poświęcenie, entuzjazm obecnych oponentów oraz spokój i wiedza weteranów to najlepszy składnik postępu w AA. Obyśmy tylko chcieli być razem.

Barmin

TO, KIM DZIŚ JESTEM, ZAWDZIĘCZAM BOGU, ALE TO, KIM SIĘ STAJĘ, TO MÓJ DAR DLA BOGA

Tytuł zaczerpnięty z cytatu z Grapevine 4/2001

Kiedy rozpoczynamy dyskusję na temat duchowości, nasze myśli łatwo kierujemy do czegoś większego niż my sami. Wspominamy chwilę, gdy wstąpiliśmy do AA, gdy uświadomiliśmy sobie działanie Siły Wyższej w naszym życiu, gdy od tamtego momentu pragnienie duchowości zagościło w naszych sercach. Jednak kiedy zaczynamy podejmować działania w naszej wspólnocie / albo poza nią /, może się zdarzyć, że zapominamy o doświadczeniu pierwszych mityngów. Przekonani o własnej nieomyślności nie potrafimy korzystać z doświadczeń poprzedników, nawet nie jesteśmy zainteresowani poznaniem skutecznych metod przechowywanych dla nas przez służby AA na całym świecie. Sami dla siebie stajemy się autorytetami. Chyba nie o tym mówi nasza 2 Tradycja. Program wspólnoty AA nie ogranicza się do nader praktycznych porad, lecz zachęca alkoholika do ujrzenia swego miejsca w świecie. Pokazuje jak wielu z nas próbuje wiary dopiero wtedy, gdy kończy się okres samowystarczalności. Służba traktowana jako zło konieczne /często zupełnie odrzucona/ staje się źródłem ciągłego niezadowolnienia, mal-kontentwa a również antypatii do innych ludzi. Ujawnia słabości, niezadolność do op-anowania emocji. Łatwo zapomnieć, że jedność, trzeźwość i pogoda ducha wzajemnie się splatają i warunkują. W jedności naszej wspólnoty musimy odnaleźć ducha by w każ-dym swoim działaniu doświadczać duchowości programu nie tyle poprzez mandat, szu-kając zarobku czy wydając obce fundusze, lecz stosując się do pozostawionych w dzie-dzictwie zasad zwanych Tradycjami AA. I tak Tradycja 8 przypomina, że pieniądze nie kolidują z treścią Kroku 12. W niej przebiega linia podziału między dobrowolnością służ-by podejmowanej bez oczekiwania na finansowe gratyfikacje, a profesjonalną pracą, która jest opłacana. Uczy nas tylko, że duchowe aspekty pomagania innym alkoholikom powinny być zwrócone wspólnocie AA jako część tego co otrzymaliśmy, kiedy stawali-smy się jej częścią. Egoistyczne oczekiwanie tylko na czerpanie korzyści ze wspólnoty, choć spotykane, nie znajduje już poklasku. Tradycja 9 wyjaśnia nam, że indywidualnie i zbiorowo członkowie AA nie podlegają jakimkolwiek nakazom, jakiegokolwiek komórki służb AA, rzecznicy, mandatariusze, nie mogą wydawać poleceń grupom i poszczegól-nym członkom. Wierzmy, że program AA działa bez stosowania przymusu. Intergrupa , Region czy Konferencja, jest spotkaniem, którego uczestnicy zgadzają się/ lub nie/, że pewne działania będą dobre dla przyszłości AA i jej członków. I w tym zawiera się różni-ca między duchem służby i duchem władzy. Naszym celem jest nieść posłanie trzeźwo-ści tym, którzy tej trzeźwości pragną. Zrozumiałe więc, że aby efektywnie pełnić swe zadanie, członkowie AA powinni mieć solidną własną trzeźwość i niezbędną wiedzę dotyczącą Tradycji i Koncepcji Służby Światowej niezależnie od poziomu, na którym podejmują służbę. Jeśli jest podejmowana z dobrą wolą i właściwym celem, pozostaje satysfakcja i znaczenie ma nie tylko praca ale i sposób jej osiągnięcia. W miarę osiągania kolejnych poziomów służby coraz bardziej świadomie zwracamy oczy ku zaufanym sługom, których wspólnota obdarzyła zaufaniem po to aby wykonywali te zadania, któ-rych jedni nie mogą a inni nie chcą wykonywać. Każdy sponsor jest z konieczności lide-rem choć ta rola niesie w sobie ogromną odpowiedzialność, często wyznaczającą granicę między życiem i śmiercią. Wielkie znaczenie może być przypisane wszystkiemu co taki opiekun mówi lub robi, czy potrafi przewidywać reakcję nowego członka wspólnoty.

Kilka słów o modlitwie, czyli szukajmy tego co łączy a nie dzieli.

Mam to szczęście, że swoje trzeźwienie rozpocząłem w Polsce. Dzięki temu omi-nęły mnie polemiki na temat modlitwy na zakończenie mityngu jaka odbyła się w Sta-nach. / Jej obrazem były artykuły zamieszczone w biuletynie AA GRAPEVINE a po przetłumaczeniu w warszawskim biuletynie MITYNG/ Przez lata, do dnia dzisiejszego, nie spotkałem dotąd ani jednej osoby, która by kwestionowała Modlitwę o Pogodę Du-cha. Jeśli jest coś co łączy ludzi naszej wspólnoty to Modlitwa o Pogodę Ducha ma w tym duży udział.

Zupełnie za to nie rozumiem od kilku lat ponawianych prób aby wprowadzić na nasze mityngi Modlitwę „Ojcie Nasz”. Jest odbierana jako deklaracja chrześcijańska a stąd wzbudza niepotrzebnie emocje wśród innych wyznawców. Zaczyna się coś na kształt rywalizacji, pojawiają złe sądy . Bezwyznaniowi tracą grunt pod nogami. Robi się niepo-trzebny ferment.

Po co to? Tylko dlatego, że gdzieś..?

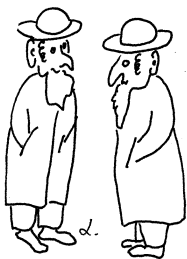
Przed laty po spotkaniu „7” w Jastrzębiu ówczesny przewodniczący Rady Powierników zaproponował wspólną Modlitwę o Pogodę Ducha. To był szok. Jeden wielki chaos. Wszyscy mówili inaczej. W grupie warszawskiej podjęliśmy wtedy inicjatywę aby w imię jedności wspólnoty mówić tekst dostępny w ZDROJU, różny od tego który był mó-wiony w Warszawie. Za jakiś czas, nie bez oporów, nowy tekst się przyjął , spotkał się raczej ze zrozumieniem. Mimo to znalazło się kilku alkoholików mających inne zdanie. Możliwe, że do dzisiejszego dnia mówią po staremu. Nie znam wszystkich ale o takim mityngu słyszałem. No cóż!!! Jeśli tak mówiona modlitwa pomaga im zachować trzeź-wość, to nikt nie będzie wniecał walk o naprawianie. Jedno jest pewne. Naszą Tradycją stało się, że na oficjalnych spotkaniach AA odmawiamy tekst ze ZDROJU.

Przez moment wyobraziłem sobie, że ktoś z Ameryki przyjedzie do Warszawy na mityng AA, gdzie odmawia się starą wersję Modlitwy o Pogodę Ducha a potem wszyst-kim będzie oznajmiał, że tak się mówi w Polsce. Nic bardziej mylnego.

Podobnie odnoszę się do informacji o modlitwie „Ojcie Nasz” Pewnie są mityngi, gdzie się ją odmawia, jak również inne, gdzie jest Modlitwa o Pogodę Ducha. Mamy to szczę-ście w Polsce, że możemy korzystać z naszych własnych doświadczeń, nie musimy spro-wadzać kontrowersyjnych wzorców.

Chcę tu zaznaczyć, że Modlitwę „Ojcie Nasz” znam od dzieciństwa. Towarzyszyła mi w trudnych latach picia, kiedy „nie wierzyłem”, kiedy czułem się zupełnie osamotniony, bez szans na przetrwanie. Z nią są związane moje najbardziej intymne marzenia i prośby. Nigdy nawet do głowy mi nie przyszło, że z nią mogą się teraz wiązać bluźniercze wspo-mnienia.

Gwałt jest na tyle tragicznym przeżyciem, że jako przestępstwo jest odpowiednio kara-ny. Ja poczułem się gwałcony, kiedy na zakończenie Zlotu w Krakowie zostaliśmy we-zwani do Modlitwy „Ojcie Nasz”. Nikt wokół mnie i ja sam nie byliśmy do tego przygo-towani. Obok mnie innowierca z wyraźnym niesmakiem, niedowierzaniem szeptał sło-wa, które nie były modlitwą. Czułem się obrażany, ponizony. Najbardziej na tego co we-zwał; czułem, że zostało sprofanowane coś, co było dla mnie świętością. Na dodatek zaczął mi wydzwaniać telefon komórkowy. Nie wiedziałem, przerwać krag? odebrać ? Mówię słowa, a w duszy chaos. A potem, za kilka dni, znów jeden z weteranów wzbu-



dził podobne emocje. Do dziś nie wiem po co? Jeśli ktoś chce na mityngu osiągnąć wzburzenie to wystarczy proponować „Ojcze Nasz”. Nie wszyscy alkoholicy mają uregulowaną postawę wobec wiary. To dla wielu dopiero przyszłość.

Od tej pory Modlitwę „Ojcze Nasz” odmawiam kiedy jestem sam albo wśród ludzi, o których jestem przekonany, że i dla nich jest ona świętością. Np. w kościele. Nie mogę narażać swoich uczuć na profanację. Ostatnio byłem na mszy organizowanej przy okazji rocznicy grupy. Gdy wspólnie odmawialiśmy modlitwę „Ojcze Nasz” czułem, że to było to miejsce, ten czas i ci ludzie.

Pozdrawiam Marek 02 06 2007

Duchowość i „szamaństwo”

Kolejny raz spotkaliśmy się w Psiej Dziurze (jedno z kilku miejsc w Polsce, w którym takie warsztaty się odbywają), żeby popracować nad Krokami, czyli jak to ostatnio modnie jest nazywać, „żeby podłubać w Programie”. Programie 12 Kroków Anonimowych Alkoholików rzecz jasna.

Za pracą, zwłaszcza ciężką, specjalnie nie przepadam, zresztą, ileż można tyrać!? Żeby jednak nie poddać się gnuśnemu lenistwu postanowiliśmy czas spędzić twórczo, a najlepiej wzniosłe i duchowo. Pierwszą sugestią przedstawił Książę, proponując abyśmy wybrali się na spacer po okolicznych polach i lasach, całą grupą, ale żebyśmy podczas tej wycieczki zachowali całkowite milczenie, czyli nie odzywali się do siebie ani słowem. Książę wspominał, że kiedyś robił już coś podobnego z inną grupą. On wprawdzie niczego szczególnego wtedy nie doświadczył, ale pozostali członkowie jego paczki byli ponoć zachwyceni.

Malutka była uradowana, Puchatek marudził umiarkowanie, Wielebny kipiał entuzjazmem, a reszta właściwie zrobiłaby wszystko, żeby się tylko od „krokowych” materiałów oderwać. Jako, że kusila nas jeszcze szansa jakiegoś niezwykłego przeżycia duchowego, wyruszyliśmy niezwłocznie.

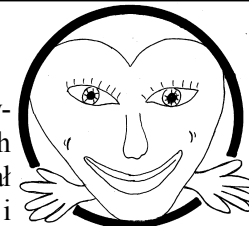
Szybko okazało się, że milczenie nie sprawia nam żadnego problemu. Co więcej, niemal od pierwszej chwili unikaliśmy nawet kontaktu wzrokowego, jakby skrepowani tym, co tu wyczyniamy.

Malutka, całkiem niezłą aktorka tak w ogóle, kilka razy przybierała pantomimiczną pozę niemego zachwyty, ale kiedy zorientowała się, że nikt nie zwraca na nią uwagi, z wyrażonym żalem przestała.

Lato w całej krasie, przyroda umiarkowanie skażona puszkami, butelkami, gnijącymi kanapami i wieńcami pogrzebowymi, tak więc wszystko byłoby w porządku, gdyby nie członkowie mojej przesympatycznej grupy, kręcący się w pobliżu. Wyrażnie mi przeszkadzali podczas tej eskapady. Później okazało się, że nie tylko mnie.

Dopiero godzinę po powrocie do ośrodka w Psiej Dziurze z rozbawieniem zdałem sobie sprawę, że ten nasz skomplikowany eksperyment, który dostarczyć miał jakichś specjalnych przeżyć, realizowany jest codziennie, przez miliony ludzi, którzy chodzą po prostu

„Magiczny klucz”



Wybierając cytaty „górkę” do lipcowego numeru biuletynu, zatrzymałam się na dłużej na tej linijce tekstu z „Codziennych Refleksji” na lipiec: „Może dobrze byłoby, gdybym spróbował ustalić, co stanowi „magiczny klucz” do moich „dobrych dni” i używał go też w „złych dniach”?”

Kiedyś uważałam, że alkohol jest najlepszym a po jakimś czasie wręcz niezastąpionym „magicznym kluczem do dobrych dni”. To on dawał mi ulgę po ciężkim dniu. To on pokonywał za mnie strach przed ludźmi. To on był nieodzownym towarzyszem dobrej, wesołej zabawy. Niepostrzeżenie, podstępnie i wszechogarniająco zamienił moje życie w koszmar. Już nie było dobrych dni. Nie było nawet dobrych chwil. Świat na głowę walił mi się na głódzie alkoholowym, Był obcy i wrogi na kacu. W ciągu alkoholowym wkraczałam w niebyt - świat przestawał istnieć. Na koniec już przyszły tylko same złe dni. A ja w tym świecie nie potrafiłam żyć - chciałam odejść.

Dziś moim „magicznym kluczem” do dobrych dni jest rozmowa z Bogiem (jakkolwiek Go pojmuję) - czasem jest to żarliwa modlitwa, w innej chwili pogawędka jak ze starym, dobrym, wyrozumiałym znajomym. Gdy pytam Go, jak pokonać dzisiejsze trudności, kłopoty, zły nastrój czy poczucie samotności, dostaję podpowiedź, przypomnienie - i nie czekam długo. Dowiaduję się (a raczej doznaję w mózgu jakby olśnienia), że muszę sama zdobyć się na wysiłek i wykonać Jego „zadanie” - poczytać przez chwilę literaturę, zadzwonić do sponsorki lub kogoś z przyjaciół, iść na mityng, włączyć płytę z ulubioną muzyką, kupić sobie lody albo jakiś inny drobiazg, zwyczajnie odpocząć lub obejrzeć dobry film. Bywa też tak, że zły dzień jest tak bardzo złym dniem, że nie mam ochoty nikogo widzieć, wszystko jawi mi się wrogiem, podłym i nie do pokonania. Czuję wtedy, że cienka linia dzieli mnie od rozpacz i poczucia bezsensu. Gdy tylko zapytam: Boże co robić? - to pomoc przychodzi też z zewnątrz - jakby sama. Wtedy ktoś zadzwoni, porozmawia, rozwieje chmury. Albo usłyszę na mityngu rozwiązanie w sugestii przyjaciółki czy przyjaciela - jakby wypowiedziane przez nich słowa były przygotowane specjalnie do moich myśli.

Mój „magiczny klucz” zawarty jest w naszej Modlitwie o Pogodę Ducha. Znałam mnóstwo modlitw i różnie je odmawiałam. Dziś twierdzę, że to dzięki tym modlitwom Bóg postawił na mej drodze ludzi, którzy mnie dziś wspierają. Pokazał drogę do Wspólnoty AA.

„Modlitwę o Pogodę Ducha” poznałam dopiero we Wspólnocie - jest w niej to, czego przez całe życie brakowało mi w modlitwach odmawianych od dzieciństwa. To właśnie stały kontakt z Bogiem poprzez NIĄ pozwala mi zamieniać „złe dni” w dobre. Bo w Bogu - Moim Bogu - odnajduję miłość, nadzieję. A jeśli mnie doświadcza, to wiem, że robi to w swej mądrości - staram wtedy odnaleźć w trudnościach życia Jego słowo do mnie. I wtedy jest łatwiej, spokojniej.

Pozdrawiam radośnie. Gosiali.

jaciele z Warszawy grupa AA „Przemienieni”, która spotyka się na ul. Poznańskiej 38 w środy o godz. 18:30 ostatni mityng w miesiącu-zamknięty. Grupa AA „Nareszcie” z Zielonki spotykająca się w niedzielę o godz. 16:00 na ul. Literackiej 20 zawiesiła spotkania. Intergrupa będzie gospodarzem najbliższego warsztatu w dniu 09.06.2007r. o godz. 15:00 w PIK-u. Wznowiono niesienie posłania na detox w Ząbkach (Drewnica), Intergrupa zobowiązała się do zaopatrzenia detox-u w potrzebną literaturę.

Kolejnym punktem spotkania było dzielenie się doświadczeniami i odczuciami z Konferencji w Laskach.

Większość uczestników podkreśliła dość spokojny przebieg Konferencji, dowodzi to, że coraz lepiej się rozumiemy i umiemy ze sobą współdziałać. Zbyszek- Rzecznik Regionu zwrócił uwagę na formę prowadzenia warsztatów, jego zdaniem, niektóre warsztaty były prowadzone w formie monologu. Przewodniczący Zespołu ds. Literatury- Tomek, jest zadowolony z udziału w tych warsztatach, choć w przeszłości warto dopracować kilka szczegółów.

Marek (Walizka), brakowało mu sprawozdań z przebiegu warsztatów, nie ma ich w sprawozdaniu z Konferencji. Robert – sekretarz, wyjaśnił dlaczego tak się stało. Korzysta z doświadczeń poprzednika, wcześniej nikt tego nie praktykował, potrzebny „Poradnik Służb”.

Andrzej (Zielonka) wyjaśnił, że te sprawozdania istnieją i wyjaśnił zainteresowanym gdzie można je znaleźć.

Czermen- Włodek, jego zdaniem warsztaty były za krótkie, podziękował Intergrupie Północ za przygotowanie Konferencji.

Kolejnym punktem spotkania były sprawy różne (pozostałe), Rzecznik Rady Regionu- Zbyszek był pod wrażeniem pobytu na Złocie Radości na Białorusi. Organizacja i serdeczność przyjaciół za wschodniej granicy stały na bardzo wysokim poziomie. Zbyszek w imieniu Rady Regionu AA Warszawa pozdrowił przyjaciół z Białorusi.

Marek (Walizka) podkreślił wagę „Poradnika Służb”, którego nam wciąż brakuje, w tym celu w porozumieniu z Januszem Rzecznikiem Intergrupy Wschód, pracują nad zorganizowaniem dwudniowych warsztatów, spotkania służb, gdzie można byłoby taki poradnik stworzyć. Spotkanie miało by się odbyć we wrześniu i połączyć je z obchodami XV- lecia biuletynu „Mityng”. Rada Regionu w pełni popiera pomysł Marka i Janusza. Marek zwrócił uwagę na ostatniej Konferencji, że nie wybrano nowego tematu. Zaproponował temat „Dzielimy się doświadczeniem, a nie zarządzamy w służbach”. Rada Regionu przy jednym wstrzymującym się głosie przyjęła temat. Marek zaproponował też by pełniącym obowiązki delegatem Komisji Literatury Służby Krajowej został Tomek, przewodniczący Zespołu ds. Literatury, ponieważ obecny pełniący obowiązki po raz kolejny jest nieobecny na Radzie Regionu, Tomek wyraził zgodę, a Rada Regionu poparła pomysł. Andrzej (Zielonka) zasugerował by służby Regionu wsparły Intergrupę Narwę, spotkało się to z aprobatą zebranych i wyznaczono Andrzeja aby rozpoznał sytuację i przygotował „grunt” pod takie spotkanie Rada Regionu w terenie (Ostrołęka) we wrześniu. Spotkanie zakończono modlitwą o Pogodę Ducha.

Sprawozdanie przygotował Robert- sekretarz Rady Regionu AA Warszawa.

ulicami czy alejami parkowymi, w stosunkowo niewielkiej odległości od innych obcych osób i nie odzywając się do nich. No, dobrze...

Kolejny pomysł miał Nieżywy. Tym razem mieliśmy zastosować coś sprawdzonego- wybraliśmy się całą paczką przytulać się do brzozy. Dokładniej to do brzoź, bo zgodnie z zasadami każdy miał znaleźć sobie swoją. Przytulanie było w całej pełni (wymowne milczenie, rozmarzony wzrok, itp.) kiedy zdaliśmy sobie sprawę, że niektórzy z nas przytulają się do pobielonych wapnem jabłonek. Cóż, jesteśmy w większości ludźmi z dużych miast, więc... Na szczęście ciuchy dały się doprać.

Jednomyślnie odrzuciliśmy sugestię Górala, który twierdził, że rozcieranie w palcach mrówek i waczenie ich zwłok dostarcza niezapomnianych przeżyć, ale za to wybraliśmy się na „rykowisko”.

Na niewielkiej polance, pojedynczo i grupowo, ile sił w płucach, nawoływaliśmy swoich bliższych i dalszych krewnych, znajomych i powinowatych i w ogóle każdego, kto w naszym mniemaniu mógł nam pomóc (forma pomocy nie została sprecyzowana) w pracy nad Programem.

Wydzieraliśmy się potwornie i niewątpliwie psiodziórzanom (tubylcom) dostarczyliśmy kolejnej pożywki do rozmyślań na temat „miastowych”, ale mimo to wątpię, żeby te ryki dotarły do któregośkolwiek z adresatów. No, dobrze...

Turnus nareszcie dobiegł końca i wyruszyłem w powrotną drogę. Bardzo długą zresztą, bo z mojego punktu widzenia Psia Dziura jest gdzieś na drugim końcu Polski. Dziś za te 9 godzin nużącej podróży wdzięczny jestem Bogu z całego serca. Był to bowiem czas wyjątkowy, czas dla mnie. Nawet gdybym chciał, nie byłbym w stanie zakłócić go filmem w TV, grą komputerową, mityngiem AA, spotkaniem towarzyskim, itp. Rozmyślałem o duchowości, o moim rozumieniu tego pojęcia, jego ewolucji i o odkrywaniu, którego właśnie dokonywałem. Ale czy rzeczywiście ja sam?

Był taki czas, gdy duchowość kojarzyła mi się z seansami spirytystycznymi, albo ewentualnie śpiewającymi kolędy zakonnice. Zakonnice w tej mojej wizji miały patrzeć w bliżej nie określonej dal, ale koniecznie do góry- inaczej nici z duchowości. Wtedy jeszcze piłem.

I był taki czas, w którym Bóg odebrał mi obsesję picia, co nie udało się ani Wspólnocie AA, ani terapeutom w Poradni Odwykowej. W ten sposób odebrał mi też komfort wątpienia o nim, ale to inna sprawa. Jednak nadal i wciąż czegoś mi brakowało, choć sam pewnie nie umiałbym określić, co to ma być. Nazywałem to duchowością, ale to były tylko słowa, za którymi nie kryła się żadna istotna treść.

Aż wreszcie powolutku i nie bez oporów, zaczęło się we mnie rodzić przekonanie, że duchowe jest po prostu to, co nie jest materialne, a więc na przykład wartości takie jak: miłość, praca, przyjaźń, uczciwość, patriotyzm, Bóg, wierność, odpowiedzialność... Tak, religia i Bóg mogą być elementami duchowości, ale jej nie determinują.

Wspominałem o oporach, bo z jednej strony tak pojmowana duchowość wydawała mi się zbyt przyziemna i taka... zwyczajna, a przecież MNIE należy się coś wyjątkowego! Z drugiej natomiast była zbyt trudna do osiągnięcia, wymagała (chyba) jakiejś pracy, a ja nawet nie wiedziałem za bardzo, jakiej.

Pociąg kołysał się rytmicznie, miałem już za sobą połowę drogi, kiedy zrozumiałem, że ja kolejny raz robię za Koziółka Matołka: „...i znów musiał biedaczysko po szerokim szukać świcie tego, co jest bardzo blisko”. Przecież w Psiej Dziurze nic specjalnego czy wyjątkowego się nie stało. Nie dowiedziałem się tam niczego, czego wcześniej nie wiedziałem. Czy musiałem tam jechać, a jeszcze wcześniej latami zmagać się z rozma-

itymi problemami? Przecież to takie proste: Wszystko, co po nas zostaje, to tak naprawdę pamięć innych ludzi, bo przedmioty rozpadną się w pył prędzej czy później. Może więc, póki jeszcze mamy na to jakiś wpływ, warto zadbać, by tych dobrych wspomnień było więcej niż tych złych?

Tyle tylko jesteście warci, ile jesteście w stanie pomóc drugiemu człowiekowi- stara prawda, chyba tak bardzo stara, że przestałem ją słyszeć.

Program AA jest programem duchowym. Duchowym!

„Zachowajmy to w prostocie”- dr Bob do Billa W. podczas ostatniego spotkania.

„Istota programu to właściwie dwa słowa: miłość i służba”- dr Bob w ostatnim publicznym wystąpieniu.

„Kochaj bliźniego” i „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych...”

I nie trzeba było już nic więcej...

Pociąg zwalniał, zbliżaliśmy się powoli do mojego miasta.

Wydaje mi się, że niewiele jest grup, w których niedobór duchowości jest tak dotkliwie odczuwany i wyraźny, jak wśród trzeźwiejących alkoholików. Ten deficyt, a nawet głód, rodzi pokusę zaspokojenia szybko i bez wysiłku. A najlepiej, żeby jeszcze było smacznie i dużo. W takiej sytuacji łatwo o pomyłki.

W tytule zamieściłem słowo „szamaństwo”. Jego znaczenie słownikowe jest oczywiście inne, ale dla mnie to pewien skrót myślowy. Przyznam, że ma on w tym kontekście znaczenie jednoznacznie negatywne. „Szamaństwa” w swoim życiu się boję, bo mam świadomość, że jestem umiarkowanie pracowity i z tych, co to czasem próbują wybierać „łatwiejszą, łagodniejszą drogę”.

I tak na przykład duchowość, to dzielenie się z drugim człowiekiem doświadczeniem, siłą i nadzieją. Obrzędy i ceremonie, w które zmieniają się niektóre mityngi AA (czy jeszcze AA?)- to „szamaństwo”.

Szukałem swojej duchowości u de Mello („Przebudzenie”), u Murphy’ego („Potęga podświadomości”), u Osho, Lao-Tsy, Oga Mandino i gdzie się tylko dało. Kłęczałem z różańcem w garści przed świętymi obrazami. Eksperymentowałem z różnymi zachowaniami, sposobami myślenia, systemami oddechowymi, itd. Nielatwo było mi się do tego przyznać, ale właściwie jedyne, co osiągałem to wzruszenie lub egzaltacja, którą początkowo często brałem za duchowość przez duże D.

Czy jest coś złego w studiowaniu dzieł wschodnich mistyków lub w przytulaniu się do brzozy? Ależ skądże! Pod jednym wszakże warunkiem: że będzie to obok, a nie zamiast... miłości.

Staliśmy na stacji. BYŁEM W DOMU.



nową metodą niesienia posłania AA? „W pracach zespołu zbyt mało uczestniczy łączników Intergrupowych. Andrzej zwrócił się do Rady Regionu, aby Delegatowi Regionu Katowice, w formie mailowej podziękować za podzielenie się doświadczeniami na ostatniej Konferencji, Rada Regionu przychyliła się do tego wniosku.

Przewodniczący Zespołu ds. Literatury- Tomek, przedstawił nowy pomysł zespołu aby w przyszłości zebrać i wydrukować w formie pisemnej to co dzieje się na Konferencji, aby przybliżyć przebieg Konferencji grupom, coś na wzór Raportu Europejskiego Mityngu Służb lub Światowego Mityngu Służb, Rada Regionu dała pełną aprobatę temu pomyslowi.

Tomek zaproponował tematy zbliżających się warsztatów, i tak .:

9-go czerwca o godz. 15:00 „Służby w Intergrupie”- przygotowuje Intergrupa „Sawa”

7-go lipca o godz. 15:00 „Współpraca służb na grupie”- brak akcesu Intergrup.

8-go września o godz. 15:00 „Konferencja głosem sumienia mandatariuszy”- brak chętnych do organizacji warsztatów.

Przewodniczący Zespołu ds. Zakładów Karnych- Darek, zadowolony z pracy zespołu, nareszcie coś się w nich dzieje, coraz bardziej ożywione dyskusje. Zastanawiają się w jaki sposób można pomóc osobom, które opuszczają Zakład Karny, w ich pierwszych godzinach na wolności. Darek jeździ na mityngi do kilku Zakładów, zwrócił się z prośbą o zapoznanie w literaturę na niesienie posłania do Zakładów Karnych i Aresztów Śledczych.

Przewodniczący Zespołu ds. Organizacji- Krzysztof, na ostatnim zespole było dwie osoby, w takim stanie trudno cokolwiek wypracować, przypomniał iż zespół spotyka się w trzeci czwartek miesiąca o godz. 18:00 w PIK-u.

Przewodniczący Zespołu ds. Informacji Publicznej- w zastępstwie Pawła, Darek zdał relację z prac zespołu, zespół działa dość sprawnie, w przygotowaniu jest mityng informacyjny w Rembertowie, podzielił się pozytywnymi odczuciami z mityngu dla policjantów . który odbył się koło Kielc. W przyszłości w mityngach takich będzie więcej prezentowania „praktyki” świadectw a mniej teorii. Takie sygnały odebrali organizatorzy od uczestników spotkania.

Następnie przystąpiono do wysłuchania sprawozdań przedstawicieli Intergrup.

Atlas- Andrzej, omówił przebieg XX rocznicy grupy w Zakładzie Karnym w Siedlcach, co jakiś czas organizują warsztaty Tradycji w Z.K. jest widoczne zainteresowanie wśród osadzonych taką inicjatywą. Intergrupa jest w trakcie przygotowania kilkudniowych warsztatów na temat sponsorowania.

Mazowiecka-Marian, z niepokojem obserwuje malejącą frekwencję, choć działają sprawnie, zmienił się łącznik ds. Zakładów Karnych.

Mokotów- Leszek, Intergrupa działa planowo, rotacja w służbach mandatariuszy. Nowi będą przygotowani do objęcia służb w Intergrupie.

Północ- Czarek, brak zastępcy Rzecznika, wybrano nowego łącznika ds. Internetu, został nim Marek, łącznik ds. Służby Zdrowia roznosi ulotki do aptek, szpitali, przychodni zdrowia na terenie Intergrupy.

Wars- Bogdan, zmiana prowadzącego mityng grupy „Wisła”, regularnie dostarczają ulotki na detox-y Kolska, Nowogrodzka, Pruszków. Służby obsadzone.

Wschód- Janusz, Intergrupa działa bez większych problemów, zaobserwowano, że grupy które mają mniej pieniędzy chętniej dzielą się nimi z Intergrupą, Regionem i BSK, aniżeli te, w których pieniędzy jest więcej. Systematycznie dostarczana jest literatura do Z.K. i detoxów leżących na terenie Intergrupy.

Sawa- Robert, Na ostatnim spotkaniu akces przynależności do Intergrupy zgłosili przy-

Mokotów -	600,-
Narew -	100,-
Północ -	400,-
Sawa -	970,-
Wars -	1114,-
Wschód -	550,-
Mazowiecka -	250,-

Wykonanie planowanych wydatków przedstawia się następująco:

Lp.	Tytuł wydatków	Kwota	Uwagi
1.	Ulotki adresowe	1,512,80	
2.	Wydanie „Mityngu”	2238,70	
3.	Lokal Regionu-czynsz-ubezpieczenie	3464,82	
4.	Lokal – energia elektryczna, telefony	2220,84	
5.	Lokal – modernizacje, remonty		
6.	Informacja publiczna - posłanie	1461,85	
7.	Punkt kontaktowy	865,24	
8.	Materiały biurowe	60,00	
9.	Konferencja Służby Krajowej		
10.	Konferencja Regionu	301,70	
11.	Inne	394,95	Odsetki-prowizja
	Ogółem	12520,90	

Stan kasy na.30.04.2007r. 7127,46zł, z tego gotówka ..1200,63zł

Rachunek bankowy 5926,83 Depozyt literatury 8000,00zł

Zastępca d/s PIK-u – Andrzej, nie ma problemów z obsadą dyżurów telefonicznych. W miesiącach letnich obniżą się koszty utrzymania lokalu (mniejsze rachunki za energię elektryczną), co nie zwalnia nas z obowiązku jego utrzymania. PIK nie jest jeszcze do końca wyremontowany. Materiały dla dyżurnych mają być uaktualnione. Andrzej, zaproponował na służbę pełniącego Obowiązki Zastępcy Rzecznika ds. Archiwum Pawła, po zaprezentowaniu się przez kandydata Rada Regionu jednogłośnie przyjęła jego kandydaturę.

Kolporter-Jacek, kolportaż funkcjonuje, wydrukowano nowe książeczki adresowe.

Łącznik Internetowy Regionu- Andrzej (Zielonka), poinformował, że jest już toner w drukarce PIK-u, wydrukował Informatory „Co, Gdzie, Kiedy” dla służb Regionu. Zespół ds. Internetu 23 czerwca o godz. 15:00 organizuje warsztaty w PIK-u „Jak nieść posłanie przez Internet, dyżur on-line, pod hasłem.: „Czy dyżur Internetowy może być

„Krótkotrwałe zyski czy długofalowe efekty?” albo „Niezwykle trudne wybory”

Kiedy według programu "strzyżńskiego" pracowałem wraz z całą grupą przez 10 dni nad Krokami IV i V Programu AA, ktoś w pewnej chwili rzucił zdanie, które zrewolucjonizowało moje rozumienie problemu wad. Głównie moich wad, ale oczywiście nie tylko.

Do tego momentu wydawało mi się, że jakąś tam ilość wad ja po prostu i zwyczajnie mam. Często mówiłem, że "ja już tak mam" albo, "nie jestem święty i jak wszyscy mam wady". Widziałem te wady jako coś w rodzaju dopustu Bożego. Z wadami można było oczywiście walczyć, zmagać się, ulegać im, czasami może ograniczać, ale to w zasadzie wszystko.

A tu nagle ktoś zapytał mnie jak używam swoich wad? Jakie mam korzyści używając swoich wad? Miałem wtedy wrażenie, że w jednej chwili runął wielki mur, który stał na drodze mojego trzeźwienia. Ach, więc to tak wygląda! O to chodzi!

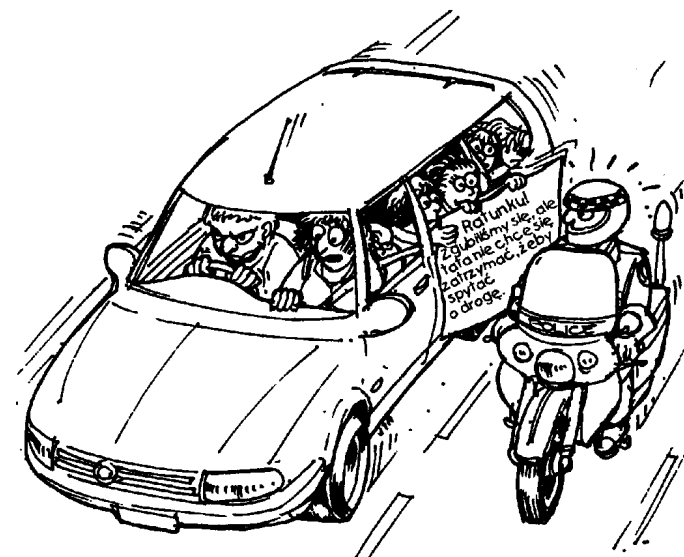
Nie miałbym żadnego problemu z jakąś ze swoich wad, gdyby używanie jej nie dawało mi określonych korzyści czy profitów. Nagle wydało mi się to takie jasne i oczywiste. Przecież jakby stosowanie wady dawało jedynie cierpienie, to bym jej nie używał- to zrozumiałe. A jakie korzyści? Kłamstwo na przykład daje możliwość uniknięcia konsekwencji czy odpowiedzialności- "to nie ja zawałem, to Kowalski", złodziejstwo pozwala mieć jakieś dobra za darmo, itd. itp.

Usłyszałem też, że używanie wad daje wprawdzie krótkotrwałe zyski, ale niweczy szanse na długofalowe efekty. Zacząłem od tego momentu widzieć wady jako coś w rodzaju skrzynki z narzędziami. Mam ją zawsze ze sobą. Ale tylko ode mnie zależy czy jakieś narzędzie wyjmę i go użyję. Tak przynajmniej chcę to widzieć.

Nie, niestety, nie zaprzestałem całkowicie używania narzędzi z tej skrzynki. Jednak świadomość, że tak a nie inaczej to właśnie wygląda, że jest to mój wybór, natychmiast odebrała mi komfort korzystania z moich wad. Życie nie stało się ani prostsze ani łatwiejsze.

Może nawet wprost przeciwnie. Kolejny tobolek do bagażu tych rzeczy, za które to ja ponoszę odpowiedzialność. Nie mogę już z czystym sumieniem powiedzieć: "wiesz, przykro mi, ale ja już tak mam" albo "tak to już ze mną jest" i... mieć problem z głową. A szkoda...

Meszuge,
Listopad 2004



JEDNE DRZWI SIĘ ZAMYKAJĄ...

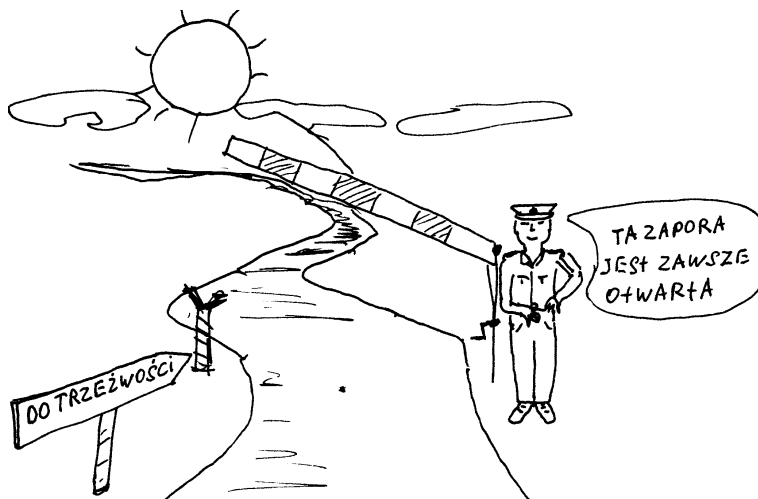
Kilka lat temu poznałam przystojnego młodego człowieka który przyszedł na mityng bardzo pijany, zachowywał się agresywnie, spowodował trochę zamieszania, a potem zasnął na podłodze. Powiedziałam wtedy, że niestety stoi on jeszcze na progu, niezdolny do powstrzymania się od picia na dłużej. Chce tego, co my już mamy, ale nie potrafi tego zrozumieć.

Cóż, wyszedł już z tego progu. Umarł dwa dni temu. Płakałam trochę, gdy o tym usłyszałam. Trudno zaakceptować to, że przez sześć i pół roku patrzyłam jak ten człowiek powoli umiera. Niepotrzebnie. Taki młody, wysoki i przystojny mężczyzna odszedł.— Szkoda.

Nie znałam go dobrze, ale widziałam i słyszałam go gdy przychodził na mityngi, próbując po raz kolejny znaleźć to, co my już znaleźliśmy. Wyczuwałam jego ból, sama czułam się sfrustrowana bo nie potrafiłam ukazać mu swojego wyzdrowienia w słowach, które znaczyłyby coś dla niego. Widziałam smutek i niepokój tych którzy byli mu bliżsi, kiedy wyrażali swoją bezradność ponieważ on znowu „tam” był. Dla niego walka się już skończyła.

Przez siedem lat trzeźwości widziałam wielu AA którzy wychodzili z mityngów żeby już nigdy nie powrócić. Niektórzy umarli trzeźwi, z naturalnych powodów albo po ciężkiej chorobie, która zabrałaby ich nawet gdyby nie byli alkoholikami. Inni zginęli w wypadkach które mogą przydarzyć się każdemu. Ale w większości odeszli za wcześnie, za młodo, za pijani. Niepotrzebne wypadki, przypadkowe przedawkowania, samobójstwa. Ile razy słyszeliście jak ktoś mówi -Wiem, że znowu mogę zacząć pić, ale nie wiem, czy uda mi się znowu z tego wyjść? To brzmi strasznie przemądrzale. Ale pomyśl, alkoholiku, nie jesteś nieśmiertelny i następny kieliszek może naprawdę być twoim ostatnim. Pamiętaj, że nie ma pośpiechu i lepiej jest żyć po to, żeby przeżyć jeszcze jeden dzień.

Krystyna



Sprawozdanie nr 03/07

ze spotkania Rady Regionu w dniu 19.05.2007r.

Plan spotkania:

1. Przywitanie i odmówienie tekstu „Jestem odpowiedzialny”
2. Sprawozdanie ze służby Krajowej i Regionu.
3. Sprawozdanie z Intergrup.
4. Podzielenie się doświadczeniami i omówienie Konferencji w Laskach.
5. Sprawy różne (pozostałe) w tym podzielenie się doświadczeniem Rzecznika Regionu z XVII Zlotu Radości na Białorusi.

Powiernik-Mirek, poinformował, że sprawy z infolinią przeciągają się. Na ostatnim spotkaniu Rada Fundacji postanowiła zwiększyć skład zarządu o jedną osobę, wybrano Włodka -czermena Regionu AA Warszawa.

P.O. Delegat ds. Komisji Literatury S.K. -nieobecny.

Delegat ds. Komisji Finansowej S.K. – nieobecna.

Delegat ds. Komisji Informacji Publicznej S.K. – obecny.

Delegat ds. Komisji Organizacji S.K. Adam, komisja zajmuje się przygotowaniem Konferencji Krajowej, kolejne spotkanie komisji odbędzie się 03.06.2007r. o godz. 10:00 w siedzibie BSK.

Służby Regionu.:

Skarbnik Regionu- Teresa, przedstawiła sprawozdanie finansowe z działalności Regionu, do dnia 30.04.2007r. Zespół finansowy zmienił dzień, w którym będzie się spotykał na pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 18:00 w PIK-u, najbliższe spotkanie 04.06.2007r. Zespół zwraca się z prośbą do przewodniczących zespołów regionalnych o wyliczenie jakie ponoszą w ramach V Tradycji, w celu ustalenia budżetu Regionu.

Sprawozdanie finansowe z działalności Regionu Warszawa za okres od 01.01.07r. do 30.04.07r.

Realizację przychodów Regionu ilustruje poniższa tabela:

Lp.	Tytuł przychodów	Kwota	Uwagi
1.	Wpłaty Intergrup	4196,00	
2.	Kolportaż	4100,00	
3.	Prowizja z literatury		
4.	Akredytacja	450,00	
5.	Inne	1497,00	Wpłaty na PIK, odsetki
	Ogółem	10243,00	

Specyfikacja wpłat Intergrup

Atlas - 212,-

torytetów, komisji, samorządów, to po prostu NASZ kapelusz, wspólny kapelusz. Nie ma "dotacji", to i nie ma "zobowiązań". Jestem wolny, wrzucając datki do kapelusza! Ten kapelusz chroni mnie przed pychą, przed pragnieniem władzy, przed pragnieniem posiadania pieniędzy. Ten kapelusz... przynosi mi WOLNOŚĆ. Właśnie tak, jak Siódma Tradycja.

Tomek AA



Region A
Warszawa



A oto przypomnienie tematów kolejnych MITYNGÓW:

- Sierpień** - *Radość zdrowienia.*
Wrzesień - *Rotacja a wzrastanie w służbie AA.*
- Służba w AA miarą trzeźwości?
Październik - *Bilans dnia. Konferencja.*
Listopad - *Listopad miesiącem wdzięczności.*
Grudzień - *Posłanie AA nadzieją na nowe życie?*

Tradycje wymagają perswazji!

Pierwszy odbiór Tradycji był interesujący i zabawny. Reakcja była mieszana, najdelikatniej mówiąc. Tylko grupy w wielkich kłopotach odebrały Tradycje poważnie. Z nie-których stron nastąpiła gwałtowna reakcja, szczególnie ze strony grup, które już miały długie listy "ochronnych" przepisów i regulaminów. Wiele było obojętności. Szereg spośród naszych "intelektualnych" członków głośno wołało, że Tradycje po prostu odzwierciedlają sumę moich własnych nadziei i obaw dotyczących Anonimowych Alkoholików.

Zacząłem więc podróżować i wiele rozmawiać na temat nowych Tradycji. Ludzie byli z początku uprzejmie uważni, chociaż muszę wyznać, że niektórzy zapadali w drzemki w czasie moich wczesnych tyrań. Po jakimś jednak czasie zacząłem dostawać listy zawierające takie oto wyznania: "Bill, bardzo byśmy chcieli, żebyś do nas przyjechał przemawiać. Opowiedz nam, gdzie kiedyś chowałeś swoje flachy i o tym swoim wielkim nagłym duchowym olśnieniu, którego doznałeś. Ale na litość Boską nie mów już więcej o tych nieszczęsnych Tradycjach!"

Czas to wszystko odmienił. Zaledwie w pięć lat później kilka tysięcy członków AA, spotkało się na Konwencji w Cleveland w 1950 roku, zadeklarowało, że Dwanaście Tradycji AA stanowi platformę, na której nasza Wspólnota może najlepiej funkcjonować i trzymać się razem w jedność po wsze czasy. *Bill W.*



Temat warsztatu - „Służby w Intergrupie”:

Warsztaty, które zwyczajowo już odbyły się w drugą sobotę miesiąca - 9 czerwca - o godz. 15-tej w PIK Regionu Warszawskiego na Brazylijskiej 10 w Warszawie, przygotowała intergrupa „Sawa”.

Prowadzący przygotował wcześniej 5 pytań wiodących a kilkunastu przyjaciół z AA dzieliło się swoim doświadczeniem w tym zakresie. A ci, którzy przyszli jedynie posłuchać – słuchali. Cennym spostrzeżeniem była wiadomość od Przyjaciółki, która pierwszy raz była na warsztatach - nie wiedziała, że każdy może przyjść. Sądziła, że tylko ci, którzy już pełnią służby. Warto zatem na grupach, przy ogłaszaniu, podkreślać ogólną dostępność warsztatów.

Oto fragmenty pisemnych i ustnych wypowiedzi na pytania pomocnicze:

1. Jaki jest zakres odpowiedzialności poszczególnych służb w Intergrupie?

Rzecznik – jest inicjatorem służb, koordynuje ich pracę, współpracuje ze służbami, reprezentuje Intergrupę na zewnątrz AA; czuwa jak Intergrupa realizuje V Tradycję Z-ca Rzecznika – wspomaga i zastępuje Rzecznika w ww. zakresie, Sekretarz – dba o sporządzanie sprawozdań, protokołów, aby były czytelne i umieszczane w wydawnictwach, w internecie; kontaktuje się z mandatariuszami grup (tu na przykład sugerowany staż w utrzymaniu abstynencji to 2 lata); dba o wieści z grup Kolporter – dba aby literatura była dostępna na Intergrupach i grupach, w wystarczającej ilości oraz we właściwym asortymencie; ze środków Intergrupy zapewnia pakiet ulotek Skarbnik – dba o finanse, umiejętnie nimi gospodarzy; dba o VII Tradycję; współpracuje z kolporterem

Łącznicy ds. zespołów – dbają aby informacje z zespołów docierały do Intergrupy i odwrotnie; dbają aby pod wszelkie głosowania trafiały gotowe materiały na określone tematy;

2. Zespoły Regionalne – tu toczy się życie regionu. W jaki sposób Intergrupa włącza się w działania zespołów?

Poprzez delegowanie swoich przedstawicieli do poszczególnych zespołów, aby przepływał informacja był w jedną i w drugą stronę zespół – Intergrupa – zespół; wysyła swoich reprezentantów z których tworzone są struktury Regionu, który to obejmuje kilka Intergrup, „walczy” o różnego rodzaju usprawnienia i ma w pierwszej kolejności nieść posłanie na terenie Regionu; następuje wymiana doświadczeń w zakresie pełnienia służby

3. Niesienie posłania na terenie Intergrupy – w jaki sposób służby Intergrupy dbają

o nasz nadrzędny cel: niesienie posłania alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi?

Służby powinny dopilnować aby założenia Intergrupy były wypełniane; Pełnione są dyżury przy telefonie i internecie w PIK, aby literatura docierała tam, gdzie jest potrzebna, np. ZK, detoksy; a gdy grupy z jakichś względów nie mogą wypełniać Tradycji – organizuje wsparcie; rozdysponowują nadwyżki literatury na niesienie posłania do więzień, szpitali.

4. Tradycje AA – fundament działania Intergrupy. W jaki sposób Intergrupa dba o pogłębianie świadomości Tradycji w trakcie swoich spotkań i jak dba o przestrzeganie tradycji w grupach?

Odpowiedzialny jest Rzecznik ale i pozostałe służby powinny mu w tym pomagać i wspierać. Gdy na Intergrupie omawiane są tradycje – pogłębia to świadomość jej uczestników. Mandatariusze mogą lepiej poznawać tradycje i dbać o ich przestrzeganie w swoich grupach Intergrupa może organizować różne warsztaty w tym temacie, aby zwiększać swą świadomość; mogą to być warsztaty tradycji, kroków; w kolejnych miesiącach omawiana jest dana tradycja, ze szczególnym naciskiem na V; wskazano też na wagę i potrzebę przestrzegania Tradycji I – pojawiła się bowiem wątpliwość, czy na przykład pewne poza aowskie przedsięwzięcia nie są jej łamaniem- o tym za mało odważnie mówi się na Intergrupie, zatem Mandatariusze nie zawsze wiedzą jak do np. wyjazdów do różnych miejsc kultowych podchodzić. Wspólnota AA jest wspólnotą AA. Na te spostrzeżenia przytoczono fragment Preambuły – nie popieramy ani nie zwalczamy żadnych poglądów. Niech inni robią to co robią a my w AA robimy to tak a tak, zgodnie Tradycjami. Czy grupa AA organizuje rekolekcje trzeźwościowe?- nie. Niezależne AA się utrzyma. Niech sobie ktoś niesie posłanie za pieniądze. Tu rozmawiamy o służbie.

5. Intergrupa – JEDNOŚĆ, SŁUŻBA, ZDROWIENIE? W jaki sposób nasze trzy legaty dziedzictwa znajdują swój obraz na spotkaniach Intergrupy?

Mandatariusze, w ramach służby, biorą udział w spotkaniu swojej Intergrupy, żeby poznać doświadczenia innych i przekazać swoje dla jedności działania, a to wszystko dla zdrowienia swojego i innych alkoholików; na Intergrupie przestrzega się reguł tak, aby ww. nie przeszkadzały w zdrowieniu a wręcz przeciwnie – pomagały; przekazywane są informacje: co się dzieje na grupach, czy są służby, jak poszczególne grupy niosą posłanie; omawia się Tradycje; utrzymujemy się sami.

Dwa słowa od siebie.

To nie były łatwe warsztaty – Służby w Intergrupie” - wychodzę już bowiem poza swoje podwórko, poza swoją grupę macierzystą. Niepewnie mogę się czuć, tak jak kiedyś, na pierwszym mityngu – po co to, o co tu chodzi, jak oni tu działają, czy to aby bezpieczne...? To chyba stare, niedobre myślenie.

Chciałem trochę więcej informacji, zerknąłem więc do broszurki „Grupa AA... gdzie wszystko się zaczyna”. Tym razem niewiele informacji znalazłem.

Warsztaty pokazały mi jak dużo spraw jest dla mnie niejednoznacznych, niezrozumiałych. Jak bardzo potrzebny jest „poradnik służb”.

Sławomir AA, mandatariusz grupy „Kontakt”

Anonimowi kapelusznicy Siódma tradycja

Napiszę o kapeluszu. Obok świecy palącej się na stole, kapelusz pojawia się prawie na każdym mityngu. Wiadziałem ich wiele - niewielkich, w krateczkę, w paseczki, wymiętych, z fasonem i bez, prowincjonalnych, eleganczyków, szarych i brudnych, kobiecych, słomkowych, wytartych, poplamionych, w ciapki, kropki, a nawet z myśliwskim emblematem.

Tyle różnych kapeluszy, ilu różnych AA na mityngach - wymiętych i prostych, z fasonem i bez, zmęczonych życiem i radosnych, krzykliwych i stonowanych, zielonych i starych, śmiesznych i smutnych.

Na wszelki wypadek, prowadzący przed przerwą przypomina o kapeluszu, żeby siódmej tradycji stało się zadość.

Sięgam wtedy do portfela, i przez chwilę waham się jaką monetę wrzucić do kapelusza - tę cięższą, czy tę lżejszą. A potem w czasie kilku sekund lotu tej monety do kapelusza dokonuje się, niezauważalnie, jedna z najwspanialszych, najdonioślejszych chwil dla mojej trzeźwości. Staję się faktyczną częścią AA.

Zupełnie dobrowolnie. Mnie, alkoholika, ze świata przymusów wyzwolił świat dobrowolności. Zupełnie dobrowolnie zacząłem stawiać pierwsze Kroki naszego Programu. Gdy mam wyjść na mityng, pokonując niechęć i wyobraźnię podsuwającą alternatywne, wygodniejsze sposoby spędzania czasu - to wychodząc dokonuję aktu zupełnie dobrowolnego. Nikt nie zmusza mnie do tego, żebym poszedł na mityng. Może poza głosem sumienia. Jeśli rano zaczynam się modlić, jeśli czytam nasze refleksje, to robię to zupełnie dobrowolnie. Gdy umawiam się ze sponsorem - to dlatego, że chcę to zrobić, a nie dlatego, że on mi każe. Znowu działa zasada dobrowolności.

Nawet jeśli w głębi duszy czuję, że wisi też nade mną rodzaj bata (wiem, do czego dojdę, kiedy przestanę wykonywać wszystkie wspomniane czynności), to jednak zasada dobrowolności obowiązująca w AA jest dla mnie ratunkiem.

Wiem, co by było, gdyby tylko ktoś KAZAŁ mi chodzić na mityngi.

Kapelusz jest dla mnie czymś więcej, niż przedmiotem, pozwalającym wygodnie zbierać nasze dobrowolne datki. Jest dla mnie symbolem. Metaforą Wspólnoty.

Po pierwsze jest znakiem dobrowolności. Nie ma składek, ani opłat - ot leży kapelusz, a kto ma ochotę, może się zrzucić na trzeźwość. Dla siebie i innych.

Po drugie jest dla mnie symbolem drogi - odwrócony kapelusz kojarzy się z żebrakiem siedzącym na ulicy i proszącym przechodniów o datki.

Zatem ten właśnie odwrócony kapelusz, żebraczy, odwrócony spodem do góry, przypomina mi gdzie byłem, albo gdzie mogę się znaleźć. Przypomina o tym, dlaczego jestem na mityngu. I w końcu ten kapelusz, żebraczy kapelusz, jest symbolem niezależności. To nie jest konto, skarbonka, to nie "dar od fundacji", to nie wynik przychylności władz, au-

